

Bogna Halska-Pionka

## Czaso-troski

### O czasie

Czas. Nieubłaganie upływający, osadzony w różnorodnych kontekstach i nadający rytm życiu społecznemu. Zdeterminowany przez mnogość czynników: geograficznych, kulturowych, ekonomicznych, ale i subiektywnych, związanych z jednostkowym doświadczeniem. Wykorzystywany do opisywania przebiegu wydarzeń, trwania oraz przemijania, staje się narzędziem porządkującym rzeczywistość, a zarazem umożliwiającym dokonywanie aktów interpretacji. Wyznacza się czasy: prób, wyrzeczeń, trosk, nadziei bądź szans, nadając zjawiskom temporalnym sens i określając wartość, jaką stanowić mogą dla życia pojedynczych ludzi, jak i wspólnot [Strzelecki 30]. Wybrane okresy, zarówno te wywodzące się z przeszłości, teraźniejsze, jak i te, które dopiero mają nastąpić, zyskują charakterystyczne dla sposobu swego trwania przymiotniki. „Czymże więc jest czas?” – pytał święty Augustyn [234], by starając się uchwycić jego emergentną oraz metafizyczną naturę, zauważyć: „Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” [234]. Zjawiska temporalne są bowiem wszechobecne, przenikają zdywersyfikowane sfery życia. Niezwykle trudne jest stworzenie arbitralnej definicji, scalającej profuzję zjawisk, fenomenów i pojęć w spójną całość. Niemożliwe wydaje się również oddzielenie czasu

świadomości od świadomości czasu – które choć stanowią odrębne kategorie, nie mogłyby istnieć bez siebie.

Dlaczego jednak istotny wydawałby się namysł nad czasem pojmowanym nie tylko jako obszar ludzkiego działania, lecz także jako wartość autoteliczna? Czy niedostateczne byłoby zastanowienie się nad kondycją współczesnego świata, która osadzona w konkretnym momencie dziejowym jawi się jako trwająca tu i teraz? Czy czas teraźniejszy, rozciągający się w społecznej świadomości, jest możliwy do opisania? Wszakże wspomina się o troskach i wyzwaniach, jakie pojawiają się w perspektywie zarówno krótko-, jak i długoterminowej. Planuje się, organizuje, zarządza, prowadzi badania naukowe oraz inicjuje się różnorodne działania, które wspomagać mają procesy adaptacji w zmiennych, trudnych i nieprzewidywalnych czasach. Prowadzi się narracje o przyszłości, która z jednej strony zachwyca wachlarzem możliwości i szans, a z drugiej przeraża niewiadomą, jaką może przynieść wraz z postępującymi zmianami klimatycznymi, nagłymi kryzysami ekonomicznymi bądź galopującym postępem technologicznym. W szczególności w dobie pandemii koronawirusa z podwójną mocą wybrzmiały, dotychczas skryte w pokładach podświadomości, obawy. Lęki przed chorobą, śmiercią i niewydolnością systemu opieki zdrowotnej stały się nieodłącznymi elementami tworzącego się czasu troski. Czasu przepelnionego strachem o najbliższych i o to, co może przynieść niepewne jutro.

Czas troski staje się okresem wzmożonej pracy, której celem jest minimalizowanie skutków kryzysów oraz przeciwdziałanie występowaniu nowych, jeszcze dotkliwszych. Otacza się opieką najbliższych, a w szczególności tych najbardziej narażonych na utratę zdrowia i życia. Poważnym wyzwaniem staje się zarazem gospodarowanie danym nam czasem. Przeniesienie części, a w niektórych przypadkach wszystkich obowiązków i zadań w wirtualną przestrzeń wymusiło reorganizację w zakresie dotychczasowego przebiegu dnia. Przestrzeń domowa, rodzinna stała się miejscem pracy [Jeran 56]. Również *tempus* utracił swe sztywno ustalone ramy i metaforycznie upłynął się poprzez połączenie różnorodnych wymiarów życia. Pałącą potrzebą stało się znalezienie odpowiedzi na pytanie, gdzie znajduje się granica pomiędzy pracą a czasem wypoczynku. Doszło do zatarcia się różnic tam, gdzie uprzednio wydawały się one naturalne i posiadające status quo. Dla wielu ludzi okres pandemii okazał się momentem przełomowym, kryzysowym i znaczącym, niekiedy dramatycznym w swych konsekwencjach. Przeobrażeniom uległa świadomość czasu. Źródłem trosk stała się – pojmowana jako wartość autoteliczna – temporalność. Ile czasu nam pozostało? Jak długo potrwa pandemia? Czy przyszłość, o jakiej myśleliśmy przed pojawieniem się koronawirusa, może jeszcze nadejść? Co stało się z naszą teraźniejszością? Czy należy już ona do przeszłości, a my wkraczamy w jej

nową, przyszłą, odmianę? A może wręcz przeciwnie, dopiero kształtujemy jej ostateczną formę?

Czas, jedna z rudymenarnych kategorii kulturowych wpływająca na sposoby myślenia ludzi, otwiera przestrzeń badawczą dla holistycznej refleksji nad kondycją współczesnego świata. Temporalność okazuje się odbiciem trosk i lęków występujących w przestrzeni społecznych doświadczeń [Strzelecka 178]. Rozumienie czasu zdeterminowane jest przez przyjęte założenia ontologiczne oraz epistemologiczne, które osadzone są w zdywersyfikowanych kontekstach kulturowych, ekonomicznych i politycznych. Dotarcie do źródła owych postaw stanowi asumpt do rozważań nad praktykami egzystencjalnymi ludzi. Czym bowiem jest czas troski? Momentem zawahań, niepewności i obaw? Czy może jest wezwaniem do podjęcia działań, które umożliwią społeczeństwu pewniejsze wkroczenie w stojącą pod znakiem zapytania przyszłość? Inne wątpliwości dotyczą posiadanych przez ludzi zasobów temporalnych i tego, w jakim zakresie mogą nad nimi panować. Nie bez przyczyny modne stało się zarządzanie czasem, które złożyło obietnicę stawienia czoła wyzwaniom, jakie pojawiły się wraz z koniecznością uporządkowania i celowego wykorzystania czasu [Roguszcak 30]. Na okładkach wielu podręczników i książek znajdują się chwytliwe hasła o złotych radach i skutecznych metodach oszczędzania, racjonalnego gospodarowania i kumulowania tego cennego zasobu. Czas jawi się jako dobro pożądane, luksusowe i dające poczucie władzy nad własnym losem. Warto byłoby jednak zapytać o to, czy temporalność nadal występuje w świecie, który pędzi w przyszłość, zapominając o doczesności. Zdaniem Jonathana Crary'ego [9] wkroczyliśmy w przestrzeń czasu beczasowego, pozbawionego swych naturalnych cech i właściwości. Urządzenia elektryczne działające dwadzieścia cztery godziny na dobę nieustannie pobudzają do działania. Zacierają granice pomiędzy dniem i nocą, pracą a wypoczynkiem, przeżywaniem realnym a tym doświadczanym w wymiarze cyfrowym. Jak zauważa Crary:

24/7 to czas beczasowy, pozbawiony wszelkich materialnych form oraz rozpoznawalnych cezur, nieuznający następstwa lub powtarzalności wydarzeń. Skrupulatnie redukując świat, podtrzymuje iluzję terażniejszości, niezmiennego trwania złożonego z niekończących się, gładko przebiegających operacji [9].

Pandemia koronawirusa wtłoczyła ludzkie doświadczenia w wirtualną – beczasową – przestrzeń, nakładając na nie iluzję niezmiennego i nieprzerwanego trwania. Cóż zatem dzieje się z czasem, skoro zostaje on pozbawiony swych immanentnych cech? Być może rozpoczyna się powolny proces zanikania tem-

poralności, jaką znaleźliśmy dotychczas. Istnieje również prawdopodobieństwo, że jest to jedynie kolejny etap zmian, jakie wynikają z rozwoju cywilizacyjnego. Ciekawe wydaje się zatem, czym w okresie kryzysów, gwałtownych zmian i wytwarzającej się beczcasowości jest czas troski. Odniesieniem do wyzwań stawianych nam przez niepożądane zjawiska? A może jest paradoksalnie wyrażaniem troski o sam czas? Nim jednak zostanie rozpoczęty namysł nad czasowymi przeobrażeniami, które mogą stawać się źródłem zbiorowych niepokoi, warto przyjrzeć się temporalnej narracji, która pojawiła się wraz z początkiem istnienia ludzkości, nadając sens i wyznaczając kierunek podejmowanym przez wieki społecznym działaniom.

## Czasowe narracje

Czas, od zarania dziejów uwikłany w różnorodne konteksty, w starożytności porządkował rzeczywistość i umożliwiał przeprowadzenie (nawracających cyklicznie) rytuałów [Wasyłuk 14]. W średniowieczu stanowił atrybut boskiej władzy, a jako wyraz eschatologicznego myślenia przypominał o ulotności ludzkiego życia [Danielewicz 232]. Dopiero w nowożytności (a wcześniej po wynalezieniu zegara mechanicznego i zmianie reorientacji temporalnych) czas zaczął być traktowany, obok ciała i duszy, jako własność osobista [Guriewicz 108]. Ówcześni myśliciele, naukowcy i badacze podejmowali namysł nad sposobem, w jaki należy dysponować ograniczonymi temporalnymi zasobami. Zręczna reglamentacja czasu była postrzegana jako wyjątkowa umiejętność jednostek zdolnych do samodzielnego i autonomicznego decydowania o swoim losie [Drob 149]. W rękach XVII-wiecznych elit politycznych gospodarowanie zasobami temporalnymi stanowiło jedno z ważniejszych działań na rzecz państwa, umożliwiało kształtowanie, utrzymywanie i kontrolowanie ładu społecznego [158]. Posiadanie zegarka kieszonkowego było oznaką luksusu i prestiżu. Czas z boskiego, metafizycznego i efemerycznego wymiaru nabrał ilościowego znaczenia wyrażanego poprzez fizyczne wielkości skalarne.

Narracja oparta na czasie ilościowym, ekonomizowanym była podtrzymywana przez kolejne stulecia. W 1736 roku Beniamin Franklin napisał, że „czas to pieniądz” [Weber 78], by wiek później Karol Marks mógł w swoich dziełach skompresować i skomodyfikować zjawiska temporalne, traktując je jako wartość wymienną [461]. Ich myśl kontynuował Max Weber wskazujący, że czas to niezwykle wartościowy zasób, którym należy oszczędnie i racjonalnie gospodarować [77-90]. Podejmowano szereg czynności, które miały usprawnić panowanie nad zjawiskami temporalnymi. W 1880 roku w Wielkiej Brytanii przyjęto Green Mean Time (GMT), a trzy lata później w Stanach Zjednoczonych zatwierdzono Standard Railway Time [Adam 137].

W 1884 roku w Waszyngtonie na Międzynarodowej Konferencji Południkowej zebrali się przedstawiciele 25 krajów, którzy ustanowili podział na 24 strefy czasowe – tym samym zalecając rezygnację z lokalnie odmierzanego czasu [Adam 201]. Wprawdzie w podpisanym 22 października 1884 roku akcie końcowym znajdowały się rekomendacje, a nie polecenia dla wszystkich państw [“Protocols” VII], jednakże przywódcy polityczni zdawali sobie sprawę z tego, iż uniwersalizacja czasu może doprowadzić do usprawnienia handlu międzynarodowego, komunikacji i środków transportu. Czas stał się przedmiotem rozmów dyplomatów i narzędziem umożliwiającym prowadzenie sprawnej polityki (zarówno krajowej, jak i międzynarodowej). Zwłaszcza cywilizacja zachodnia propagowała nową wizję rzeczywistości, opartą na kolonizacji, kompresji i globalizacji zjawisk temporalnych. W istocie troska o czas była wyrazem troski o dobro państwa i jego obywateli.

To właśnie przełom XIX i XX wieku stanowił szczególnie okres dla temporalnych transformacji. Jak podkreśla Stephen Kern, pomiędzy rokiem 1880 a 1919 postęp technologiczny znacząco wpływał na strukturę i myśl społeczną [6]. Już w 1913 roku o godzinie 10 rano „z Wieży Eiffla wytransmitowano pierwszy sygnał o zasięgu ogólnoświatowym” [Adam 139]. Bezprzewodowy telegraf, ulepszenia transportowe, zwiększenie dostępności do gazu i sieci elektroenergetycznych, zmechanizowana produkcja oraz przyspieszenie komunikacji przeniesionej w cyfrowy wymiar całkowicie odmieniły społeczne postrzeganie czasowości [151]. Starożytna cykliczność, chrześcijańskie podporządkowanie się boskiej woli i nowożytna drobiazgowa reglamentacja zostały zastąpione przez pojęcia „natychmiastowości”, „usieciowienia”, „równoczesności” i „aktualności” [Adams 21]. Znacznie skrócił się czas oczekiwania (w transporcie lub komunikacji), a naturalny rytm życia społecznego został podporządkowany technologicznej – niekończącej się i nieprzemijającej – temporalności. Wszystkie te zmiany doprowadziły do wykształcenia, a następnie rozwoju gospodarki czasu, w której *tempus* – obok maszyn, sprzętu produkcyjnego, kapitału i towarów – staje się zmienną ekonomiczną. Przełom XIX i XX wieku dał początek tworzącej się nowej wizji czasowości, która towarzyszy ludzkości – w odmienionej formie – po dziś dzień, determinując społeczną świadomość *temporis*.

## Gospodarka czasu

Jesteśmy spadkobiercami narracji, że czas jest ekwiwalentem pieniądza. Pośpiech, natychmiastowość i skuteczność regulują rytm życia społecznego. W XVII wieku najbogatsi i najlepiej urodzeni mogli szczycić się posiadaniem zegarka kieszonkowego. Współcześnie symbolem władzy zarządzających i menedżerów stają się terminarze i planery. Poszukuje się nowych metod

sprawnego zarządzania czasem, które pozwolą na wystąpienie przeciwko naturze poprzez kumulowanie i oszczędzenie zasobów temporalnych. Pojawia się jednak wątpliwość, czy możliwe jest zapanowanie nad tym, co jawi się jako nieuchwytnie, niezmiennie w swej formie i niekiedy uciekające ludzkiemu poznaniu. Jak słusznie zauważa Barbara Adam, podstawą dla zaistnienia, a następnie rozwoju gospodarki czasu było potraktowanie zjawisk temporalnych jako „zmiennej ekonomicznej, z którą należy postępować oszczędnie” [55]. W tym celu podjęto szereg różnorodnych działań dla stworzenia wspólnej przestrzeni do zawiązywania międzynarodowych interakcji temporalnych. Zrezygnowano z różnorodności czasowej, uznając prymat globalnie przyjętych i ustanowionych fizycznych wielkości skalarnych nad lokalnymi pomiarami. Rozpoczęła się wielka temporalna kolonizacja [Adam 160]. W związku z tym, że czas stał się narzędziem w rękach dyplomatów i polityków, zaczęto go wykorzystywać do zwiększania wpływów lub narzucania tempa rozwoju gospodarczego [159-162]. Konieczne było uznanie szybkości, sprawności i skuteczności produkcyjnych jako czynników sukcesu. Ostatecznie kompresja czasu umożliwiła jego komodyfikację. „Kapitał posiada wbudowany weń zegar, który nigdy się nie zatrzymuje. Każda sekunda, minuta i godzina, każdy dzień, miesiąc i rok przynoszą zysk z zainwestowanej sumy” [50]. Świadomość czasu została przepełniona strachem o to, by nie zabrakło przestrzeni do realizacji ambitnych, ekonomicznych, planów. Troszczono się o to, by każda z godzin, minut, a nawet sekund została racjonalnie wykorzystana. Czas świadomości napędzany przez postęp gospodarczy.

Troska o czas, jego utratę oraz chęć jak najskuteczniejszego wykorzystania nie pozostaje bez znaczenia dla życia społecznego. Trudno naiwnie wskazywać jedynie na pozytywne aspekty dynamicznie rozwijającej się temporalnej gospodarki. Kolonizacja czasu podporządkowana jest systemowi kapitalistycznemu narzucającemu presję, by pracować coraz efektywniej i starać się o systematyczne zwiększanie zysków. Po ustaleniach Międzynarodowej Konferencji Południkowej niektóre z państw musiały dostosować się do odgórnie narzuconych zaleceń [Adam 160]. Zawzięcie komodyfikowano czas, by sprostać wyzwaniom, jakie narzuciły państwa Zachodu. Współcześni przedsiębiorcy również starają się dostosowywać do norm i wskaźników produkcyjnych. Zachęcają pracowników do tego, by jak najwięcej czasu spędzali w firmach, by jak najefektywniej realizowali zlecone zadania i przestrzegali narzuconych terminów. Zarządza się projektami, by widzieć rezultaty przedsięwziętych działań. Czas jest jednym z wyznaczników osiągniętego sukcesu bądź przewagi wypracowanej w pocie czoła. Stanowi narzędzie kontroli i motywacji, pozwalając obserwować rozwój pracowników. Cóż się jednak dzieje, gdy czas staje się ekwiwalentem

pieniądza, a jedynym kontekstem, w jakim zostaje osadzony, są zmienne ekonomiczne? Powstaje szereg aporii temporalnych. Z jednej strony czas traktuje się jako niezwykle wartościowy zasób. Drży się o każdą straconą minutę. Poświęca mu się szczególną uwagę oraz tworzy się specjalne strategie działania nie tylko na poziomie organizacyjnym – poprzez przyjmowanie skutecznych technik i metod zarządzania, ale i jednostkowym – w ramach prowadzenia kalendarzy, stosowania zaleceń z podręczników coachingowych oraz poszukiwania równowagi zgodnie z koncepcją *work-life balance*. Z drugiej jednak – czas oderwany od natury, ujednoczony i ilościowy zdaje się daleki od egzystencjalnych doświadczeń. Spotkania z bliskimi, chwile wypoczynku bądź poświęcanie uwagi życiu prywatnemu są bezwartościowe dla gospodarki czasu. Czy oznacza to, że nie są cenne dla nas samych? Komodyfikacja temporalności sprawiła, że ci, którzy mają najwięcej czasu: dzieci, młodzież ucząca się, osoby starsze lub chore, traktowani są jako największy marnotrawcy [Adam 149]. Ich codzienne aktywności nie przynoszą wymiernych zysków, tym samym nie wpisując się w kapitalistyczne oczekiwania. Zatem o jaki czas się troszczymy? Czy o ten regulowany przez ekonomiczne wskaźniki, czy ten, który bliższy jest nam samym? Próba odpowiedzi na to pytanie wydaje się priorytetem, gdy myślimy o czasie troski. Zmienia on bowiem swe oblicze wraz z rozumieniem temporalności. Wskazuje na to, czym tak naprawdę jest nasza troska i jakie problemy społeczne swym zasięgiem obejmuje.

## W trosce o przyszłą terażniejszość

Czy czas troski odnosi się do terażniejszości, a może przyszłości? Jaki okres życia społecznego uwzględnić?

Wydaje się, że przyszłość w naukach społecznych to już nie tylko pojęcie wyobrazeniowe, ale obszar badawczy terażniejszości, korelat myślowy i jedna z moralnych wytycznych świadomej, demokratycznej wspólnoty [Zgrzebnicki 14].

Nieuchronność postępu zmusza do refleksji, do mierzenia się z nowymi wyzwaniami. Nie zawsze jednak znajdują się one w terażniejszości. Katastrofy globalne, problemy demograficzne, pandemie czy ataki terrorystyczne zagrażają nie tylko współcześnie żyjącym ludziom. Są sygnałem ostrzegawczym i komunikatem, że jeśli nie zadamy o to, co teraz – dotkliwe konsekwencje mogą spotkać kolejne pokolenia. Alvin Toffler w *Szoku przyszłości* opisuje nadejście nowych czasów. Wskazuje na zagrożenia, które wynikają z za-

straszającego tempa zmian i przeobrażeń. Przesyt informacjami, wiedzą i bodźcami sprawia, iż ludzie mogą czuć się zagubieni.

Nigdy jeszcze ludzie w tyłu krajach świata [...] tak bezradnie nie szamotali się w wicherze sprzecznych, wywołujących dezorientację, kakofonicznych idei. [...] Każdy dzień przynosi jakąś nową modę, odkrycie naukowe, religię, nowy ruch lub manifest [Toffler 440].

Konieczne zatem wydaje się wzięcie odpowiedzialności za podejmowane działania. Teraźniejszość stanie się kiedyś przeszłością dla kolejnych pokoleń. Istnieje ryzyko, że bez przyjęcia odpowiedniej postawy wobec świata, zatroszczenia się o jego losy można doprowadzić do zaburzenia przyszłości. Choć teraźniejszość będzie jawiła się jako przystępna, zrozumiała i oparta na ustanowionych społecznie kodeksach moralnych, w przyszłości okazać się może, iż fundamenty dobra i zła zostaną poważnie naruszone. „Skoro przyszłość ma być przedmiotem dyskursu i świadomego wyboru, to wobec tego można orzec, że dobra przyszłość to przyszłość etycznie zaplanowana” [Zgrzebnicki 8]. Przyszłość jest wspólnym dziełem, wyrazem troski o kondycję współczesnego świata i rezultatem pracy jednostek, społeczeństw, organizacji i narodów. „Ja” teraźniejsze bowiem stanie się ostateczną projekcją „ja” przyszłego. Należałoby jednak z pewną podejrzliwością odnosić się do tworzenia ściśle ustrukturyzowanych hierarchii wartości, które w przyszłości stanowić miałyby skuteczne narzędzia kontroli. Trudno bowiem na podstawie tego, co obecne *hic et nunc*, koncipować użyteczne dla kolejnych pokoleń systemy aksjonormatywne.

Poważne wyzwanie stanowi zachowanie równowagi w obrębie społecznej triady czasu: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Egoistyczne koncentrowanie się wokół bieżących problemów może okazać się zgubne w skutkach dla przyszłych pokoleń. Brak namysłu nad podejmowanymi działaniami i spóźniona reakcja na wyłaniające się wyzwania współczesnego świata są wyrazem braku troski względem tych, którzy będą naszymi następcami. Jednocześnie „radykalne przejawy skoncentrowania na teraźniejszości, czy to w sferze ekonomii, czy nauki lub polityki, stanowią przejawy pasożytności na przyszłości – naszej i kolejnych pokoleń” [Adam 167]. Helga Nowotny żerowanie na przyszłości, niepohamowaną chęć jej skolonizowania, mianowała określeniem „rozszerzonej teraźniejszości” [197-216]. Poprzez komodyfikację, uniwersalizację i kompresję czasu staramy się poszerzać zakres władzy nad rzeczywistością. Sprawiamy, by wielość i niejednorodność temporalna przybrały jednolitą formę. „Porównując wiele ruchów i próbując je okiełznać w teraźniejszości po to, by zapewnić sobie większą kontrolę nad przyszłością, tracimy z oczu horyzont przyszłości na rzecz coraz



intensywniejszych zabiegów wobec świata tu i teraz” [Lewicki]. Pod pozorem fałszywej troski rozszerzamy naszą terażniejszość, zawłaszczamy ją, traktując jako dobro o niezbywalnym charakterze. W ten sposób odbieramy szansę przyszłym pokoleniom na samodzielne decydowanie o swoim losie. Tu i teraz dokonujemy modyfikacji (technologicznych, genetycznych i biologicznych), lecz nie my, tylko nasi następcy będą musieli zmierzyć się z podjętymi bez ich udziału, dobrymi lub złymi, decyzjami. Troska i lęk o to, co dopiero może nastąpić, determinuje społeczne, polityczne, ale i naukowe działania. Teraźniejszość odrywa się od rzeczywistości i jest wartościowana na podstawie tego, co jedynie hipotetyczne i spekulatywne.

## Mozaika czaso-trosk

Różnorodne zjawiska, jakie pojawiają się w przestrzeni temporalnych interakcji, wskazują na mnogość wyzwań związanych z gwałtownymi przemianami społecznymi, kulturowymi i technologicznymi. Stoimy przed koniecznością udzielenia odpowiedzi na pytania, co stanie się z naszą przyszłością. Jaki będzie jej wizerunek? Czy będziemy w stanie tak zadbać o terażniejszość, by stała się ona kiedyś etycznie zaplanowaną przyszłością? Z wymienionych w poprzednich akapitach poszczególnych zjawisk i przejawów temporalnych należałoby stworzyć mozaikę czaso-trosk. Stanowiłaby ona jednoznaczny dowód na to, że mimo podejmowanych prób przejęcia pełnej kontroli *tempus* nadal pozostaje niejednorodny, nieuchwytny i emergentny. Umyka w przestrzeń wirtualnej beczasowości, żeruje na przeszłości, a jednocześnie rozciąga się w nieskończonej terażniejszości. Analiza przeobrażeń temporalnych staje się asumptem do pogłębionej refleksji nad tym, czy w istocie „czas troski” nie jest paradoksalnie troską o sam czas. Pytanie o to, w jaką temporalność jesteśmy uwikłani: ekonomiczną, wskazującą zgodnie ze słowami Beniamina Franklina, że czas to pieniądz? A może technologiczną, która strukturyzuje nowe formy temporalności [Gostyński 140-147]? Odziedziczyliśmy wielką narrację o czasie jako źródle zarobku, postępu i zysku. Od nas uzależnione jest, w jakim kierunku postanowimy poprowadzić ją dalej. Tajemnicą, konieczną do rozwikłania, pozostaje jednak: czymże więc jest czas?

### LISTA PRAC CYTOWANYCH

Adam, Barbara. *Czas*. Translated by Małgorzata Dera, Wydawnictwo Sic!, 2010.

Adams, Jason. *Popular defense in the empire of speed: Paul Virilio and the phenomenology*

- of the political body. Simon Fraser University, 2003.
- Święty Augustyn [Aurelius Augustinus]. *Wyznania*. Translated by ks. dr Jan Czuj, De Agostini, 1954.
- Crary, Jonathan. *24/7 Późny kapitalizm i koniec snu*. Translated by Dariusz Żukowski, Karakter, 2015, MOBI.
- Danielewicz, Zbigniew. "Nie taki prosty. Meandry linearnej koncepcji czasu w chrześcijaństwie". *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie*, no. 22, 2015, pp. 229-242.
- Drob, Janusz A. "Czas Kościoła i czas polityka w kulturze nowożytnej Europy". *Przegląd Historyczny*, vol. 86, no. 2, 1995, pp. 147-166.
- Gostyński, Dawid. "Epoka bez epoki". *Czas Kultury*, no. 3, 2019, pp. 140-147.
- Guriewicz, Aron. "Cóż to jest... czas?". *Wiedza o kulturze. Część I: Antropologia kultury*, edited by Grzegorz Godlewski, et al., Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2001, pp. 98-108.
- Jeran, Agnieszka. "Praca zdalna jako źródło problemów realizacji funkcji pracy". *Opuscula Sociologica*, vol. 16, no. 2, 2016, pp. 49-61.
- Kern, Stephen. *The Culture of Time and Space 1880-1918*. Harvard University Press, 2003.
- Lewicki, Mikołaj. "Krótkie uwagi o właściwościach czasu społecznego w rozszerzonej terażniejszości". *Notes na 6 Tygodni*, <https://nn6t.pl/2017/07/01/krotkie-uwagi-o-wlasciwosciach-czasu-spoecznego-w-rozszerzonej-terazniejszosci/>.
- Marks, Karol [Marx, Karl]. *Dzieła, tom 23. Kapital: krytyka ekonomii politycznej. T. 1, Proces wytwarzania kapitału*. Książka i Wiedza, 1951.
- Nowotny, Helga. "Mind, Technologies, and Collective Time Consciousness: From the Future to the Extended Present". *Time and Mind: Interdisciplinary Issues*, edited by J.T. Fraser, International Universities Press, 1989, pp. 197-216.
- "Protocols of the proceedings, International Conference held at Washington for the purpose of fixing a prime meridian and a universal day", Washington, D.C. 1884. *Gutenberg.org*, 12 Feb. 2006, <https://www.gutenberg.org/files/17759/17759-h/17759-h.htm>.
- Roguszczyk, Michał. *Zarządzanie czasem pracy menedżera*. Dom Wydawniczy Elipsa, 2010.
- Strzelecka, Celina. "Wartość czasu jakościowego w antropologii kulturowej". *Jaka jakość? Igranie (z) jakości(q) we współczesnej humanistyce*, edited by Michał Kasprzak, et al., Fundacja Wersja, 2017, pp. 177-191.
- Strzelecki, Robert. "Czas etyki a czas jako chrono-logia". *Kwartalnik Filozoficzny*, vol. XLIV, no. 2, 2016, pp. 29-44.
- Toffler, Alvin. *Szok przyszłości*. Translated by Elżbieta Ryszka, and Wiktor Osiatyński, Wydawnictwo Kurpisz, 1974.
- Wasyłuk, Piotr. "Kategorie filozofii dziejów". *Kultura i Edukacja*, no. 4, 2007, pp. 7-24.
- Weber, Max. *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Translated by Dorota Lachowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2015.
- Zgrzebnicki, Paweł. "Przyszłe terażniejszości. Planowanie i współodpowiedzialność etyczna w projektowaniu nowych technologii". *Repozytorium Centrum Otwartej Nauki*, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/15000/Zgrzebnicki%20-%202018%20Przysz%C5%82e%20tera%C5%BAniejszo%C5%9Bci.%20Planowanie%20i%20wsp%C3%B3l%20odpowi.pdf?sequence=5&isAllowed=y>.

ABSTRACT

Bogna Halska-Pionka

**The Time (of) Care**

In times of rapid changes and crises, it has been voiced increasingly often that we are entering the era of “timeless time”: virtual, breaking away with nature, compressed and commodified, whose value is determined by ruthless capitalist systems. Preying on the future – referred to by Helga Nowotny as “extending the present” – is also becoming a serious problem. This essay addresses the issue of disturbances in the perception and understanding of temporality, which turn out to be a source of social unrest. The analysis of temporal transformations will become a stimulus for a deeper reflection on whether “the time of care” is actually caring for time itself.

**keywords:** time, time economy, extended present, time triad